

Gdy rodzi się maluch, to najczęściej zostaje z nim w domu mama. Urlop macierzyński i rodzicielski przysługuje obojgu rodzicom, ale z urlopu ojcowskiego może skorzystać tylko tato. Zasiłek macierzyński kojarzy się głównie z matczyną opieką nad potomstwem. Nie wszyscy rodzice wiedzą, że są świadczenia, które z racji opieki na dzieckiem przysługują też ojcom. Dane ZUS pokazują, że ojcowie częściej niż kiedykolwiek wcześniej, zostają w domu ze swoimi pociechami.

- Podsumowaliśmy 2018 rok i widać, że urlop ojcowski jest coraz bardziej popularny, bo pierwszy raz ta liczba przekroczyła ponad 4 tysiące zgłoszeń. W ciągu 2017 roku na taki krok zdecydowało się w naszym regionie 3800 panów, a rok wcześniej około 3300 mężczyzn - podaje Sebastian Szczurek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa opolskiego i dodaje: - Tendencja rosnąca jest widoczna w całym kraju. W poprzednim roku z urlopu ojcowskiego skorzystało 196 tysięcy tatusiów, w 2017 roku było ich nieco ponad 174 tysięcy, a w 2016 roku niespełna 147 tysięcy.

Czym jest urlop ojcowski? Trwa dwa tygodnie i trzeba się na niego zdecydować nie później niż do ukończenia przez dziecko 24 miesiąca życia. Jeśli ubezpieczony mężczyzna przegapi ten okres - przysługujące dwa tygodnie z dzieckiem w domu - niestety przepadną. Z urlopu rodzicielskiego mogą korzystać jednocześnie oboje rodzice. Mama i tato mogą się nim podzielić. Jednak do urlopu ojcowskiego prawo mają wyłącznie panowie, a mama nie może go

przejąć. Ojcowie mogą wykorzystać to świadczenie jednorazowo albo rozłożyć ten urlop na maksymalnie dwie raty, po 7 dni.

Oprócz urlopu ojcowskiego, panowie sięgają czasami po całe 32 tygodnie przysługującego urlopu rodzicielskiego. Wszystko zależy od tego, co ustalą z drugą stroną, czyli mamą dziecka. Jednak ten sposób spędzenia czasu z dzieckiem jest wśród mężczyzn wciąż mało popularny.

źródło: ZUS, fot. pixabay